

KIJ W MROWISKU - WŁÓCZKOWY PAROWÓZ DZIEJÓW

Szczególnie niebezpiecznie jest w Łodzi, gdzie stężenie rocznicowego dymu z lokomotywy mierzone w tuwimach (nowa jednostka zapylenia) już dawno przekroczyło dopuszczalne normy.

Samych koordynatorów Roku Tuwima w naszym regionie od groma. A mniejszych i większych imprez co tydzień więcej niż wagonów w towarowym pociągu. Sam nie wiem, co się w nich mieści. Jakieś gazetki, akademie, warsztaty, malowanie murali, malowanie rzeźb, koncerty zespołów, kwiaty polskie, kwiaty żydowskie, jedzenie rzepki, spotkania z Murzynkiem Bambo... Ale króluje lokomotywa - w 2013 tak już jest, że nawet wieczorek dla emerytów musi się nazywać "Taneczna lokomotywa". Warsztaty rysunkowe - "Pokoloruj lokomotywę", spacer po Łodzi z przewodniczką - "Ruszyła maszyna". Zamiast popularyzować to wszystko od Tuwima odrzuca (przynajmniej mnie). Ta tuwimowska histeria jest epidemią wybitnie lokalną. Nie jestem pewien, czy w Gdańsku albo Lublinie w ogóle wiedzą, że cały kraj uchwałą Sejmu został zobowiązany do organizacji całorocznego "Balu w operze". W programie II Polskiego Radia dzień w dzień jeno Lutosławski, w telewizji nie ma jednego ani drugiego. Czy zatem było warto tak się upierać przy tym Roku Tuwima? Pieniądzy z Warszawy jako Łódź wyszarpnęliśmy mało, a przy okazji utraciliśmy Rok Powstania Styczniowego. Żeby choć któryś z łódzkich zespołów grających przez cały rok po domach kultury songi Tuwima zaproszono na festiwal w Opolu!

Tymczasem młodzi lewacy zbierają się w naszym mieście na ławeczce pod Urzędem i wykrzykują poezje Tuwima, artystyczne kolektywy wieszają gdzie popadnie odlewy upamiętnionej w wierszu dupy, a na co drugiej kamienicy w centrum wieszają tablicę pamiątkową (ojciec Tuwima lubił się przeprowadzać). Ja natomiast pytam: Dlaczego ten Tuwim taki ważny? Gdzie tkwi wielkość jego poezji? Co mu się stało po wojnie? Jak na razie rocznicowe obchody nie dały mi żadnej odpowiedzi. Ale chwileczkę - sięgnijmy do dokumentów sejmowych. Tam zawsze prawda i mądrość. W uchwale podpisanej przez marszałek Kopacz czytamy o patronie roku 2013: **...kształtował język, wyobraźnię i społeczną wrażliwość wielu pokoleń Polaków, ucząc ich zarazem poczucia humoru i ukazując optymizm codziennego życia.**

Pięć cech poezji Juliana Tuwima celnie wypunktowanych w jednym zdaniu - chyba pisał to jakiś znawca międzywojennej liryki. Dowody w tuwimowskich strofach? Oto wiersz z tomu *Biblia cygańska*:

Życie codzienne

*Tajemniczeją rzeczy, fantastycznieją zdania,
I mówić coraz trudniej, i milczeć coraz boleśniej,
Obrastają natrętnym szeptem głębiny mieszkania,
Krzeseł, przy stole zaczęte, melodią kończy się we śnie.*

*Z dnia na dzień więcej znaczy każde słowo codzienne,
Mchem wieków obrośnięte, korci ukrytą pierwszozną.
Przykładam ucho do mebli - słyszę szumy tajemne:
Skarżą się dęby, skarżą i płaczą za ojczyznę.*

Wszystko tu jest, czego potrzeba do dobrego wiersza - dzisiejsi poeci mogliby się wiele nauczyć. Choćby pierwszy wers: nastrój wieczoru oddany bezbłędną frazą, odkrywcze, ale zrozumiałe neologizmy, dobór przymiotników do rzeczowników oparty na powtarzalności samogłosek. Emocje, myśl, brzmienie i zrozumiałe powszechnie sensory. Tuwim to naprawdę dobry poeta - spróbujmy to

pokazać. Spróbujmy wyciągnąć tę rzepkę rosnącą na polu polityki kulturalnej.